

Stworzyła festiwal, teraz może odejść?

Aneta Adamska wymyśliła i przez pięć lat budowała festiwal teatralny „Źródła pamięci. Szajna-Grotowski-Kantor”, który stał się rozpoznawalną rzeszowską marką.

Teatr Maska zmienia teraz koncepcję imprezy, bez Adamskiej. – Nie mogę się na to zgodzić – mówi pomysłodawczyni.

MAGDALENA MACH

W zeszłym roku odbyła się piąta edycja imprezy, która wymieniana jest jednym tchem z Europejskim Stadionem Kultury i Muzycznym Festiwalem w Łańcucie jako jedno z najważniejszych cyklicznych wydarzeń kulturalnych w Rzeszowie, m.in. w „Strategii Rozwoju Kultury Miasta Rzeszowa do roku 2020”. Inicjatorką i dyrektorką artystyczną pierwszych pięciu edycji jest Aneta Adamska, właścicielka autorskiego Teatru Przedmieście w Rzeszowie, wielokrotnie nagradzana za swoje spektakle i uhonorowana Nagrodą Miasta Rzeszowa w dziedzinie kultury w 2013 r.

Halo, mamy nowy pomysł
Wykreowana przez nią idea festiwalu opierała się na połączeniu trzech nazwisk najważniejszych polskich reformatorów teatru, którzy są związani w Rzeszowie. Wcześniej nie było pomysłu na promocyjne wykorzystanie tego faktu. Oprócz parkingu przed filharmonią, który (po wielkiej awanturze w radzie miasta) został nazwany placem Grotowskiego, oraz rzeźby autorstwa Józefa Szajny, подарowanej miastu przez artystę, w Rzeszowie po trzech wielkich twórcach teatru nie ma śladu. Dlatego pomysł Adamskiej miał ogromny walor edukacyjny i promocyjny dla miasta. Do Rzeszowa przyjeżdżały nigdy wcześniej nieogłądane zespoły teatralne, m.in. Workcenter of Jerzy Grotowski and Thomas Richards z Pontedery. Festiwalowi towarzyszyła część naukowa, w ramach której prezentowali się wybitni polscy znawcy twórczości Szajny, Grotowskiego i Kantora. Teatr Maska zajmował się stroną organizacyjną imprezy.

Teraz jednak Maska ma nowy pomysł na festiwal, każda edycja ma mieć innego kuratora. O tym, że festiwal nie jest jej, Adamska dowiedziała się przez telefon.

Kiedy pytam, dlaczego w nowej koncepcji festiwalu nie ma jego pomysłodawczyni, i w urzędzie miasta, i w teatrze słyszę, że formuła i nazwa festiwalu były pracą zbiorową urzęd-



MACIEJ RUKASZ

“
Okazaniem szacunku byłaby raczej rozmowa z Adamską, zanim zainicjowane zostaną zmiany. Tak się jednak nie stało

ników miejskich. – Weryfikowaliśmy, kto był pomysłodawcą nazwy, i ustaliliśmy, że propozycja tytułu, którą podała pani Aneta Adamska, nie brzmiała dosłownie tak, jak ta ostatecznie przyjęta. W powstawaniu festiwalu uczestniczyło również wiele osób z wydziału kultury, sportu i turystyki oraz Teatru Maska, na zasadzie burzy mózgów – opowiada Aneta Radaczyńska, dyrektorka tego wydziału, która sprawuje funkcję od kilku miesięcy.

Szukamy innych dróg

Ale prawdę o powstaniu festiwalu zna osoba, która jako pierwsza rozmawiała z Adamską i podjęła decyzję, by „Źródła pamięci” były organizowane przez miasto. Katarzyna Olesiak, pięć lat temu dyrektorka wydziału kultury, sportu i turystyki Urzędu Miasta w Rzeszowie, a dziś wicedyrektor w magistracie w Krakowie: – Aneta Adamska zgłosiła projekt fe-

stiwalu z gotową formułą do konkursu dla organizacji pozarządowych na dofinansowanie przez urząd miasta. Uznałam, że jest na tyle atrakcyjny, że warto go realizować jako projekt miejski – wspomina. Organizację imprezy przekazała Teatrowi Maska, ale Adamska miała być szefem programowym.

Dlaczego teatr chce to zmienić? – Gdy obejmowałam stanowisko dyrektora Teatru Maska, powiedziano mi, że mogę dobierać współpracowników wedle uznania. W tym roku poprosiliśmy Pawła Passiniego, żeby odpowiadał za festiwal. To twórca uznany, który nas inspirował, jest dla nas ważny, pokazuje teatr z innej strony – mówi Monika Szela, dyrektorka Teatru Maska. Paweł Passini to lubelski reżyser teatralny, jeden z prekursorów nurtu teatru interaktywnego w Polsce. – To nie jest tak, że to, co robiła pani Adamska, nam się nie podobało, przez pięć lat wydarzyło się bardzo wiele, ale teraz szukamy nowych dróg, chcemy się rozwijać – dodaje.

Docieranie do źródeł

Rolą miasta jest przede wszystkim wspieranie lokalnych twórców kultury i umożliwianie im rozwijania skrzydeł. Dlaczego tak się nie dzieje w tym przypadku? – Mamy szanować pomysłodawców imprez z naszego regionu, ale jestem też za tym, żeby włączać do organizacji festiwalu nowych ludzi, zwłaszcza jeśli mogą pomóc w rozpropagowaniu go i ogólno-polskiej promocji. Nie zamykamy się na osoby z zewnątrz – mówi Aneta Radaczyńska.

Trudno jednak uwierzyć w deklaracje o szacunku, gdy po pięciu latach pracy Adamskiej przy tworzeniu kolejnych edycji festiwalu miasto i teatr skupiają się dzisiaj wyłącznie na docieraniu do źródeł pamięci urzędników miejskich i ustalaniu, czy jest ten festiwal. Tylko po to, by usprawiedliwić zmianę, bez konsultacji z pomysłodawczynią.

Okazaniem szacunku byłaby raczej rozmowa z Adamską, zanim zainicjowane zostaną zmiany. Tak się jednak nie stało. Dyrektorka Maski tłumaczy, że próbę podjęła. – Zaprosiliśmy Anetę Adamską, a ona chciała przynieść od razu program festiwalu. Powiedzieliśmy, że najpierw chcemy o tym porozmawiać, ale nie przyszła – mówi Szela.

Aneta Adamska pamięta to nieco inaczej: – Zaproszono mnie na rozmowę na kilka dni przed terminem wysłania wniosku o dotację do ministerstwa, miałam gotowy program, ale usłyszałam, że nie mam go przynosić. Wszystko było dla mnie jasne, więc nie przyszłam. I podkreśla: – Wymyśliłam festiwal, przez pięć lat dbałam o kształt artystyczny i nie zgadzam się, by go zmieniać bez konsultacji ze mną.

O nowym pomysle na festiwal Adamską ostatecznie poinformował Jerzy Jan Połowski, dyrektor artystyczny Teatru Maska – przez telefon. Główną osią festiwalu mają być warsztaty dla aktorów pracujących metodami trzech wielkich twórców teatru. Za każdą edycję odpowiadałby inny kurator, znany reżyser teatralny. Za tegoroczną – Paweł Passini, kolejną – Agata Duda-Gracz.

Adamska zmian nie zaakceptowała, ale dla teatru nie miało to większego znaczenia, bo termin wysłania wniosków o dotację z ministerstwa mijał lada dzień, projekt został posłany.

Zamieszanie

Połowski zasłania się nieznajomością sytuacji, w Rzeszowie pracuje niespełna rok: – Pani dyrektor Monika Szela poprosiła mnie, żebym pomyślał nad odświeżeniem formuły. Nie znam szczegółowo początków festiwalu. W urzędzie miasta uzyskałam informacje, że kształt festiwalu był wynikiem pracy kilku osób, które rozwijały pomysł pani Anety, bo nikt nie ukrywał, że to ona przyszła z propozycją połączenia trzech wielkich na-

zwisk w jeden wspólny twór, ale była to podobno jedynie propozycja konferencji naukowej, a nie festiwalu.

Wiedział jednak doskonale, że to ona odpowiadała za program festiwalu przez ostatnie pięć lat. – Czy mogłem najpierw porozmawiać z Adamską? Mogłem. Ale pani Aneta do ostatniej chwili nie skontaktowała się z nami w sprawie tegorocznego programu, więc podjęliśmy działania zmierzające do złożenia wniosku – mówi.

Teatr Maska – jak co roku – złożył wniosek o dofinansowanie festiwalu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Na program przygotowany wspólnie z Pawłem Passinim na razie nie otrzymał grantu. Druga szansa będzie z odwołania. Nazwa festiwalu w ministerialnym wniosku brzmi obco: „Grotowski – synowie marnotrawni. Źródła 2016”. – To nasza pomyłka wynikająca z wpisania tytułu we wniosek przesyłanym przez internet. Nie chcemy zmieniać nazwy festiwalu, to jedynie podtytuł dla tegorocznej edycji, poświęconej Grotowskiemu – wyjaśnia Jerzy Jan Połowski.

Jeśli z odwołania festiwal nie dostanie pieniędzy, to w tym roku wcale się nie odbędzie. W przyszłości impreza i tak miałaby się odbywać co dwa lata.

Miasto dopiero po interwencji „Wyborczej” uznało za stosowne włączyć się w sprawę: – Zainicjuję spotkanie z panią Anetą Adamską, spokojnie porozmawiamy – obiecuje Aneta Radaczyńska. I rzeczywiście, jeszcze tego samego dnia ustala z Adamską termin spotkania.

Niedawno Wiesław Myśliwski powiedział mi: „Panią to w mieście chyba na rękach noszą”, a ja się roześmiałam. Bo co miałam powiedzieć? – opowiedziała mi Aneta Adamska. Że o docenianiu lokalnych twórców kultury w Rzeszowie można sobie tylko poczytać w „Strategii Rozwoju Kultury Miasta Rzeszowa do roku 2020”. ●



PATRYK OGÓRZALEK

Aneta Adamska:
– Wymyśliłam festiwal, przez pięć lat dbałam o kształt artystyczny wydarzenia i nie zgadzam się na to, by go zmieniać bez konsultacji ze mną

Paweł Passini, reżyser z Lublina, w ramach ubiegłorocznych „Źródeł pamięci” przygotował wspólnie z teatrem Maska spektakl „Bieguny”. W tym roku poproszono go o przygotowanie programu festiwalu